

Chcę coś napisać dla ciebie  
Chcę dla ciebie zaśpiewać  
Głowa pusta i nie wiem  
Nawet co szumią drzewa

Siedzę i łzy wylewam  
Siedzę pięści zaciskam  
Nie wiem choć jesteś blisko  
Nie wiem czy będziesz najbliższa

Księżyc podróż swą zaczął  
Pora już na sny we śnie  
Chciałbym dziś śnić o tobie  
Chciałbym byś była jeszcze

Jeszcze piękniejsza i lepsza  
Byś była wręcz przeurocza  
Serce miała ze złota  
Bursztyny Bałtyku w oczach

Widzę ciebie w ogrodzie  
Zbierasz owoce do kosza  
Chabry wpięte we włosy  
Na nich perlista rosa

Biegnę biegnę do ciebie  
Krzyczę padam w pośpiechu  
Radość serce rozrywa  
Konam w połowie uśmiechu

A chciałem ci coś powiedzieć  
Dać czego nikt nie da  
Chciałem ci zaśpiewać  
Coś co wyszumią drzewa

Kiwi



### CO SŁYCHAĆ W GS-ie PANIE PREZESIE?

- rozmowa z prezesem GS w Kąkolewnicy panem J. Sijka.

Zmiany, które teraz zachodzą w spółdzielczości są podyktowane ustawą z dnia 20.I.1990r. o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości; opublikowaną w "Rzeczpospolitej" z dnia 9.II.br. Artykuł 19 p.4 mówi o determinantach istnienia spółdzielni i sprawach procedury wyborczej do organów spółdzielczych. "...Do 31 marca 1990r. spółdzielnie przeprowadzą wybory do organów spółdzielni bez względu na termin upływu kadencji tych organów. W przypadku nieprzeprowadzenia wyborów spółdzielnia przechodzi z tym dniem w stan likwidacji..." Tyle mówi fragment tylko ustawy. A co na to prezes?

Do Nas: Czy zebrania, które się odbyły przeprowadzono zgodnie z prawem spółdzielczym? Zarzuca się im bowiem brak frekwencji.

J. Sijka: Wiem, lecz każdy członek spółdzielni otrzymał zaproszenie, w którym podane były dwa terminy zebrań wyborczych. Jednocześnie zaznaczono, że zebranie w drugim terminie odbędzie się bez względu na frekwencję. Wobec tego uważam, że wszystko przeprowadzono zgodnie ze statutem GS oraz przepisami prawa spółdzielczego. Mimo to jednak zdziwio-

ry byłem brakiem zainteresowania. Termin zakończenia reorganizacji /31 marca/ jest tak bliski, że nie możemy sobie pozwolić na powtarzanie zebrań. Każdy delegat musi otrzymać zaproszenie na 14 dni przed zebraniem. Pierwszy termin Walnego Zgromadzenia przewidywany jest na 18 marca. W przypadku gdy nie będzie frekwencji to następny termin przypada na dzień 31 marca /ostatni dzwonek/. Na takie ryzyko nie możemy sobie pozwolić, tym bardziej, że trzeba będzie jeszcze wybrać zarząd.

DN: Czy w przypadku delegatów obawia się pan także małego zainteresowania?

JS: Nie, myślę że są to ludzie odpowiedzialni. Lecz aż 75% obecnych może dokonać zmian w statucie, natomiast prawnie wybory mogą odbyć się przy 50-ciu procentach plus jeden.

DN: Czy ma pan swój program reorganizacji spółdzielni?

JS: Tak. Ogólnie rzecz biorąc wygląda to następująco: Walne Zgromadzenie - 60 delegatów, Rada Nadzorcza - 25 radnych, Spółeczny Zarząd - 3 osoby, kierownik zatrudniony przez zarząd na umowę o pracę, pracownicy zatrudniani przez kierownika - 9 osób.

DN: Dlaczego uważa pan, że zarząd powinien być społeczny?

JS: Dlatego, że daje to większą społeczną

kontrolę nad działalnością spółdzielni. Kierownik kieruje; zarząd zarządza, kontroluje, rozlicza i zwalnia w momencie kiedy kierownik się nie sprawdzi lub wynikną nadużycia /do czego dojść nie powinno. Kiedy do zarządu wejdzie kierownik lub pracownik społeczna kontrola się rozmywa i powstają powiązania, znajomości czyli tak jak dotąd. Chciałbym pracować i mieć satysfakcję z dobrze wykonanej pracy.

DN: Wróćmy jednak do pana programu...

JS: Zmiany powinny być przeprowadzone rok temu. Ale skostniałe przepisy prawa spółdzielczego i Ministerstwa Finansów nie pozwalały na to. Podstawową sprawą jest uproszczenie dokumentacji finansowo-księgowej. Kryje się za tym ułatwienie pracy w obrocie rolnym poprzez zlikwidowanie kartotek i kwitów co ułatwi obsługę i nie będzie wymagało zatrudnienia tak wielu osób.

DN: Czyli przewiduje pan redukcję??

JS: Tak. Zgodnie z moim planem w obrocie rolnym pozostaje jedna osoba do koordynacji zamówień i kontaktu z producentem, w punkcie skupu jedna osoba plus magazynierzy działający na zasadach sklepu.

DN: Co to da?

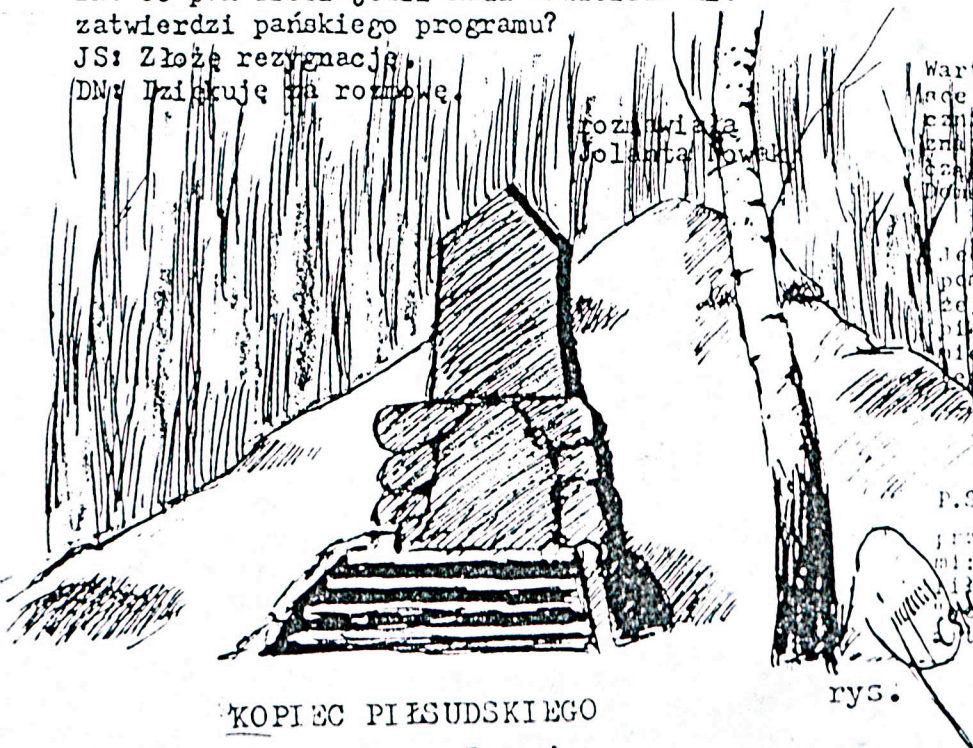
JS: Bezpośrednie zmniejszenie administracji w księgowości. Docelowo w czystej administracji powinno zostać 5 osób plus dwu specjalistów d/s zaopatrzenia. Razem 9 osób. Ze społeczeństwem tym powinien kierować 1 kierownik. Przyszła rola specjalistów ma polegać na wyszukiwaniu najtańszego producenta i dobrego towaru, sprowadzić towar po najniższych kosztach transportu, żeby po doliczeniu marży powstała cena była konkurencyjna dla innych handlowców. Podział obowiązków dla pozostałych pracowników powinien być tak rozplanowany aby wypełniał 90% czasu pracy w spółdzielni. Podyktowane jest to potrzebą wprowadzenia najniższych kosztów działalności spółdzielni i najniższych marż.

DN: Co pan zrobi jeśli Rada Nadzorcza nie zatwierdzi pańskiego programu?

JS: Złożyć rezygnację.

DN: Dziękuję za rozmowę.

rozprawiła  
Jolanta Nowak



KOPIEC PIŁSUDSKIEGO

Rozdziobią nas kruki, wrony...

Za kilka miesięcy minie 55 rocznica śmierci twórcy niepodległej Ojczyzny - pierwszego marszałka Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Piłsudskiego. Warto o tej dacie przypomnieć z wielu powodów. Jednym z nich jest fakt, że przed wojną uważany był za męża opatrności, który stał się symbolem walki Polaków o niepodległość. To głównie jemu Polska zawdzięcza swój byt niepodległy i stała się trwałym punktem na mapie Europy. Był człowiekiem-symbolem. O nim pisano wiersze i pieśni, a jego życiorys znał na pamięć każdy Polak.

Kiedy umarł 12 maja 1935 roku odbyły się wielkie uroczystości pogrzebowe a w szkołach przeprowadzono uroczyste apele poświęcone pamięci Marszałka. Tak było także w naszej szkole w Kąkolewnicy, gdzie na frontonie budynku umieszczono portret "Dziadka" przepasany żałobną szarfą. Mówiono wiersze i śpiewano pieśni.

Po drugiej postaci Marszałka ściśle związała się z historią naszej okolicy. W pierwszą rocznicę śmierci zostały odsłonięte tablice pamiątkowe umieszczone na kopcach w Zakowoli i w Brzozowicy. Los kopca w Zakowoli przesądziła II wojna światowa. Z polecenia władz okupacyjnych zostały usunięte a tablica miała być zniszczona. Jednak się tak nie stało. Dziwnym trafem przetrwała wojenną zawieruchę i znajduje się w skromnej izbie pamięci narodowej w Szkole Podstawowej w Kąkolewnicy. A oto jej treść:

W sierpniu 1915 r.  
drugim roku walki  
orężnej o niepodległość  
narodu polskiego  
szlakiem tym szli  
w bój żołnierze  
Józefa Piłsudskiego  
1 Brygada 14 p.p.

o  
w pierwszą rocznicę  
śmierci  
KOMENDANTA  
Zakowola 12 maja 1936

Warto by ona powróciła na owoje miejsce do Zakowoli Radzyńskiej w 55 rocznicę śmierci Marszałka. Plac ten znajduje się po lewej stronie na początku wsi jadąc do Radzyna przed Dorem Stróżką.

Jednocześnie słowa te niech przypomną mieszkańcom Brzozowicy Dużo, że w lesie stoi zapomniany kopiec i jest jeszcze dużo czasu by miejsce to doprowadzić do należytego wyglądu.

..Wasza krew bracia Polskę  
nam wskrzesiła, że znów  
powstała wielka, niepodległa!..."

P.S. warto przeczytać sobie by przybliżyć tę postać między innymi: Andrzeja Garlickiego "Józef Piłsudski"; Andrzeja Miecowskiego "Wzrost marszałka Piłsudskiego" także jego "Prace zbiorowe"

rys.

Piotr Szkurłatowicz

Jak to w tej kulturze ładnie...

... Powiedziałyby chyba autor piosenki o wojencie i ułanie co z konia spadnie. Bo faktycznie - gdy patrzy się na tę kulturę z "widowni" wszystko wygląda pięknie, ładnie, miło i wesoło. Jest muzyka, dyskoteka, kolorowe światła, bajery i coś tam jeszcze. Ale spróbujmy wejść za kulisy kultury. I cóż tam widzimy?!

Gminny Ośrodek Kultury, Gminną Bibliotekę Publiczną z jej czterema filiami i kilkoma punktami, dwa kluby RSW i dwa kluby CS, trzy świetlice (a może i więcej). Ilościowo przedstawia się to nawet dość imponująco. Jednak prócz pojęcia ilości istnieje jeszcze takie pojęcie jak "jakość" tej kultury. A w tej dziedzinie parę kwestii co najmniej mnie zastanawia. Wszyscy bowiem chcieliby aby działania kulturalne były wartościowe, dobrze przygotowane i znakomicie zrealizowane. Zależy to jak wiadomo od ludzi przede wszystkim. Ale chyba nie tylko. Istotną bowiem jest baza materiałowa i sprzętowa. Najlepiej nawet muzyk nie zagra dobrze na niekompletnym czy zepsutym instrumentie. Tak samo nie da się zrobić dobrej imprezy bez odpowiedniego wyposażenia w sprzęt. Są to prawidłowości ogólnie znane. Nie wiem jednak czy wszystkim tym od których zależy czy działalność kulturalna w naszej gminie będzie się rozwijać lub też w ogóle istnieć. Sądzę, że wszyscy rozumieją dobrze fakt, że minęły czasy kiedy to robiło się kulturę przy pomocy akordeonu i kilkorga mniej lub bardziej uzdolnionych dzieciaków. Chcąc aby prezentowane formy i działania o charakterze artystycznym i rozrywkowym stały na względnie dobrym poziomie, muszą ci, od których to zależy, mieć świadomość, że trzeba w to zainwestować. I to bardzo dużo. Dlatego że środki techniczne do takich działań jak chociażby fotograficzne (nie mówiąc już o filmowych), muzyczne, teatralne i inne widowiskowe są niesamowicie drogie. Dzisiaj możemy mówić o cenach tych środków idących w miliony złotych. Czym zaś dysponujemy dzisiaj w Ośrodku Kultury. Zentawem nagłaśniającym, jednym zaledwie w miarę dobrym telewizorem, magnetowidem, którymi onegdaj dzielił Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Woj. w Białej Podlaskiej, paroma podstawowymi "gadżetami" bez których trudno było wyobrazić sobie kulturę już w końcu lat sześćdziesiątych. To ostatnie wielu prywatnych posiadaczy ma już o wiele lepsze. Czym więc możemy zaimponować nawet przeciętnemu tzw. "odbiorcy kultury". Nie sądzę by zadowolili się on zwykłym odbiornikiem radiowym, magnetofonem a w niedługim czasie nawet wideo. Będzie to bowiem miał w domu. Nie będzie musiał iść do obskurnej sali domu kultury czy klubu, w której niejednokrotnie jest zimno bo nie ma komu albo też czym napalić w piecu. Dlatego też poza bazą lokalową dla kultury o którą to martwią

się dziś "wysokie czynniki gminne" inlejując społeczną budowę przyszłego Domu Stróżaka, powinni one pomyśleć o jego wyposażeniu. O tym jednak jakoś nie słychać. Nasi decydenci jak mnie mam najchętniej kulturze zostawiliby tylko środki, które przekazywane są z województwa, bo tych jako celowych nie można naruszyć. Czymże bowiem jest te 6 mln. złotych przekazane na Gminny Fundusz Rozwoju Kultury przez Gminną Radę Narodową. Może to i dużo ale jeśli się weźmie pod uwagę 11 mln. zł. przeznaczonych na diety dla radnych czy 7 mln na nieprzewidziane wydatki to naprawdę trudno przyjąć że na któryś bok kultura się przewróci. A może na plecy czyli tzw. "łopatki"? A jeszcze niedawno slyazałem, że kultura u nas wysoko s t o i. Jeśli przewidywania gospodarcze o zakończeniu centralnego dofi-

nansowywania terenowych jednostek administracji państwowej staną się w następnym roku faktem to kultura nie tylko "położy się" ale też zginie głęboko pod ziemią. Czyżby tego chcieli nasi obecni radni. Sądzę że nie - oni zapewne chcą przetrwać jako-tako do wyborów. A po nich to choćby i ogień!..

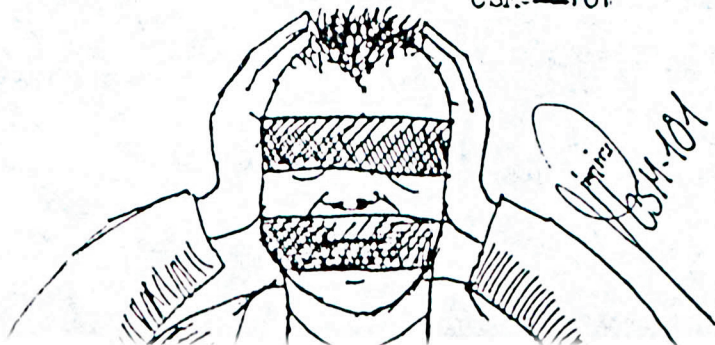
(cat)

P.S. Jeżeli ktoś ma inne zdanie na tematy poruszane w tej rubryce to zapraszam do polemiki na łamach "DoNas". Chętnie użyczymy miejsca na tej stronie. A nawet na innych...

Podczas ostatniej sesji GRM radni wspaniałomyślnie zrezygnowali ze swoich diet przeznaczając je na wsparcie funduszu oświaty

"KTO OCZY, USZY I USTA ZAKRYJE, TEN CHOĆBY I STO LAT W SPOKOJU PRZEŻYJE..." - mówi stare, mafijne przysłowie. Piszę to dlatego, ponieważ ostatnio wiele osób sugeruje nam, że poruszanie pewnych spraw nienormalnie dziejących się w naszej gminie, będzie "wysoce niebezpiecznym nietaktem". Uważam, że za poruszanie tych "publicznych tajemnic" chyba nikt nie zafunduje nam "butów z betonu" puszczając naszych redaktorów z nurtem Krzyny. Jako pismo społeczno-kulturalne, staramy się do wszystkich spraw podchodzić raczej rzeczowo i co ważniejsze, pokojowo. Pragnęlibyśmy więc analogicznego i do nas podejścia. Śianie zamętu i nienawiści jeszcze nikomu na zdrowie nie wyszło i nie wyjdzie, naprawdę. Jeżeli ktoś ma naprawdę czyste sumienie, z pewnością nie obawia się plotek, pomówień a zwłaszcza prawdy. Zło: tchórzostwo, wygodnictwo, korupcja i zwykła, ludzka niesprawiedliwość wyrządzona bliźniemu jest jak powracająca fala z noweli B.Prusa kiedyś gdzieś odbije się i uderzy w nas ze zdwojoną siłą. ZŁO musi przegrać i przegra. Uśmiechajmy się więc przyjaźnie do siebie i nie róbmy już z gminy mafijnej Sycylii.....

CSM.—101



Podobnie jak w innych miejscowościach tak i w K-cy Pn. 23.02.90 odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków miejscowego GS-u. W zeb-raniu z ramienia GS uczestni-czył prezes P.Sijka. Nie będę zagłębiał się w szczegóły z przebiegu zebrania bo było ono podobne do innych, jak zwy-kłe najciekawsza była dysku-sja z szeregiem pytań mniej więcej takiej treści: dlaczego tak drogo? dlaczego takie wysokie marże? co dzieje się z młynem? że osłowe, biurokracja brak orobstwo, że supreks bez-a parny i ciągnik bez przetargu itd, itp. Nie to jest dzisiaj najważniejsze. Rozumiem dobrze, że ważne jest wytknięcie sobie popełnionych błędów, ale wiele z tych spraw odwrócić się już nie da i nie należy rozpocząć

nad nimi a zabezpieczyć się przed możliwością ponownego po-pięnięcia takich błędów. Inte-resującymi są natomiast wnio-ski, jakie można z takich ze-brzań wyciągnąć. I tak po pie-rwsze dziwi mnie małe zainte-rsowanie członków spółdzielni-jej sprawami. Uwidacznia się to we frekwencji na zebraniach. A ktoś już kiedyś powiedział że nieobecni nie mają racji. Na ze-braniach wiejskich, czy już walnych podstawową sprawą jest obecność jak największej liczy-by członków spółdzielni. Tylko wtedy będzie można wybrać do rad nadzorczych autentycznych przedstawicieli rolników, któ-rzy będą wybierać i pilnować zarząd spółdzielni by działał rzeczywiście w interesie swo-ich członków. Swoistym problemem jest nie-chęć ludzi do angażowania się

w sprawy społeczne nie tylko na gruncie spółdzielczości. Z roku na rok wybierani są ci sa-mi ludzie. To pozwala z biegiem czasu na wytworzenie się wew-nętrznym układów i zależności. "Ty mnie a ja tobie" zaczyna dominować nad celem zajmowanej funkcji. Pocięszającym jest fakt, że w przypadku K-cy Pn. młodzi i nowi ludzie zostali wybrani jako przedstawiciele na walne zgromadzenie.

Na uwagę zasługuje również przedstawiony (myślę, że nie tylko podczas zebrania na Pół-nocnej) projekt reorganizacji GS-u. Kto był na zebraniach wie o co chodzi. Pozostawiam tę sprawę do rozważenia kan-dydatom na walne zgromadzenie przedstawicieli, bo do nich bę-dzie należało decydowanie o kształcie i formach działania miejscowego GS-u.

Kiwi

K T O D O S A M O R Z Ą D U ?

Wybory do samorządów terytorialnych coraz bliżej. Obecnie wielu ludzi zapewne zastanawia się kto będzie ich reprezentował w lokalnych organach władzy i samorządu. Wielu z nas dotyczy ten problem. Kiedy już podejmiemy do urn wyborczych będziemy musieli dobrze znać swoich kandydatów, wiedzieć czy podążają stawianym im wymaganiom, czy nie zawiadają jakichś poprzednich naszych oczekiwań. Teraz jednak niewiele jeszcze o nich wiemy. Dlaczego? Aby przybliżyć tę problematykę prezentujemy Wam drodzy Czytelnicy przedruk artykułu autorstwa Jana Rogala zamieszczonego w dzienniku "Rzeczpospolita".



PRZY SŁOWIA  
ŻYDOWSKIE

Pół prawdy to całe kłamstwo.

U gęsi nie kupuje się owsa.

Wolom nakładają jarzmo,  
człowiek nakłada je sobie sam.

Poszukując chały możesz stracić chleb.

Jeśli chcesz pozbyć się przyjaciela,  
to poproś go o pożyczkę albo udziel  
mu pożyczki.

Co klóć się w stadle małżeńskim?  
Bieda.

Kto ugania się za szczęściem,  
ucieka od spokoju.

Kozła unikaj z przodu, konia z tyłu  
głupca - ze wszystkich stron!

... Sprostowanie ...

Czy już dziś możemy wskazać, w naszej miejscowości, ludzi, którzy powinni znaleźć się w przyszłym samorządzie? W wielu miastach i wsiach zapewne tak, ale w znacznej większości - i to martwi - nie. Nie oznacza to wcale, że tam właśnie brakuje ludzi z autentycznym autorytetem. Są, tylko stronią od skompromitowanej przez lata możliwości uczestnictwa w tzw. pracy społecznej. Dziś można powiedzieć - pracy z myślą o współobywatelach, pracy dla siebie. Pracy więc w przyszłym samorządzie. Znane są wypadki, że ludzie o aprobowanej postawie moralnej, uznanym w społeczności poważaniu, znani z ogromnej aktywności odmawiają przyszłego uczestniczenia w pracy organów samorządowych. Tych, które będą wyłonione. I jest ich - niestety - coraz więcej. Coraz częściej, w trakcie rozmów z ewentualnymi kandydatami na radnych słyszy się stanowczo: odmawiam.

Jak można wyjaśnić tego rodzaju stanowisko? Powodów jest kilka. Otóż człowiek myślący, interesujący się sytuacją polityczną i gospodarczą kraju, wie dobrze jak trudno będzie zrobić cokolwiek - w mieście czy na wsi - ważnego, co natychmiast zauważone zostanie przez lokalną społeczność. Pokazać, że się coś robić, potrafi bez względu na zastaną sytuację. A jest przecież ona zła. Lata dowastacji lokalnej gospodarki, dyskredytowania władzy samorządowej właśnie teraz na zasadzie odreagowania odbijają się brakiem wiary w powodzenie nowych przedsięwzięć. Trudno więc będzie ożywić nagle przemyśl zwany niegdyś terenowym czy komunalnym, znaleźć pieniądze na naprawę ulic, domów, obiektów kultury. Samorząd rdony na własne finanse może nie udźwignąć nadziei i oczekiwań współmieszkańców na szyb-

kie przemiany. Może to być ważkim powodem, aby odmawiać uczestniczenia w lokalnej władzy.

Inny powód to ten, o którym podczas konferencji „O pracy i własności” w Kaliszu powiedział prof. B. Geremek nazywając go spadkiem odziedziczonym po okresie totalitaryzmu. Tym spadkiem jest wszechobecna apatia. Ona to właśnie jest głównym zagrożeniem dla reform. Niewykluczone więc, że apatia nakazuje wielu ludziom zajmowanie miejsca na marginesie życia społecznego.

Sygnalizuję ten problem teraz, kiedy do wyborów samorządowych jeszcze miesiące. Jest to jednak czas dokonywania wyboru. Wyboru postaw, które będą miały decydujący wpływ na kształt przyszłego samorządu. Im więcej ludzi wartościowych ale sceptycznie patrzących na przemiany nie tylko polityczne, ale i gospodarcze stać będzie z boku wydarzeń najważniejszych tym zmniejszą się szanse na zreformowanie układu władzy samorządowej.

Był dla wielu czas obserwowania tego co dzieje się w kraju. Nadszedł czas dokonywania wyboru, angażowania się w sprawy, które nie zmienią się bez naszego, licznego udziału. Apatia i sceptycyzm są dziś właśnie bardzo złymi doradcami. Kłopoty gospodarcze nie powinny przysłonić kształtowania się władzy samorządowej. Tym bardziej, że łączą się one i od siebie zależą.

Dlatego tak niepokoją sygnały o tym, że ludzie aktywni, o uznanym autorytecie nie chcą podejmować ryzyka współdziałania. Bez nich samorząd może okazać się słabszy, mniej przężny i mieć mniejszy autorytet społeczny. Byłoby to strata nie do odrobienia.

Pragniemy sprostować informację zamieszczoną w drugim numerze DN dotyczącą spotkania byłych żołnierzy AK i BCh w karkolewnickim kościele parafialnym. Spotkanie to odbyło się w podanym terminie i czasie w sali k a t o c h o t y o z n e j domu parafialnego w Karkolewnicy. Za błędny wydruk przepraszamy organizatorów, uczestników i PP Czytelników.

Redakcja: Gminny Ośrodek Kultury  
21-302 Karkolewnica  
tel. 153

Skład Kolegium Redakcyjnego:  
Jolanta Nowak, Bożena Adamowicz,  
Bogumiła Sójka, Wiesław Karab,  
Roman Zgorzałek, Sławomir Adamowicz,  
Krzysztof Sakurłatowicz.